

# HALLO



# Mówi

# ŁÓDŹ

Cena 50 zł.

Łódź

Mieczysław Gajewicz

-3 MARZ 1942

WYDAWNICTWO S.K.R.K. WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO  
DOCHÓD NA RZECZ AKCJI „ŁÓDZKIEJ RODZINY RADIOWEJ”

*Schowajcie! (Le dykacja)*

ODZNACZENI KRZYŻAMI ZASŁUGI TECHNICZY P. RADIA, KTÓRZY Z GRUZOŃ I ZGLISZCZ ODBUDOWALI ŁÓDZKĄ RADIOSTACJĘ.



Gmach odbudowanej Radiostacji Łódzkiej. Niżej: inż. Klimaszewski przy stopniu końcowym wzmacniacza mocy nadajnika. Obok: stopień końcowy wzmacniacza mocy nadajnika.

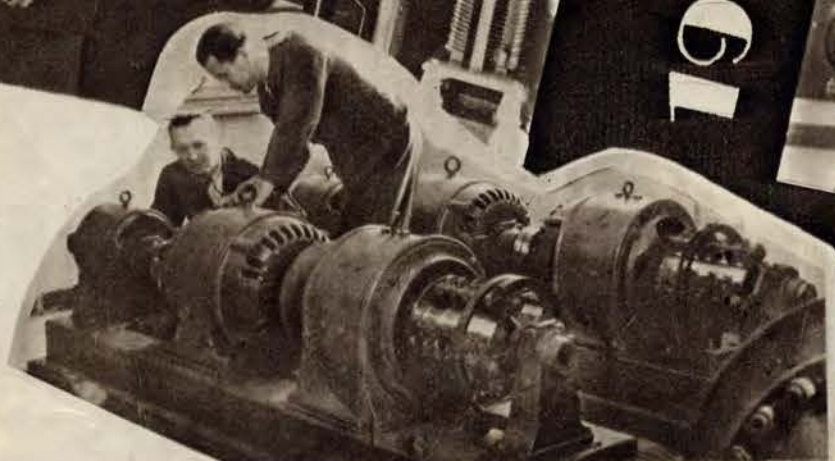
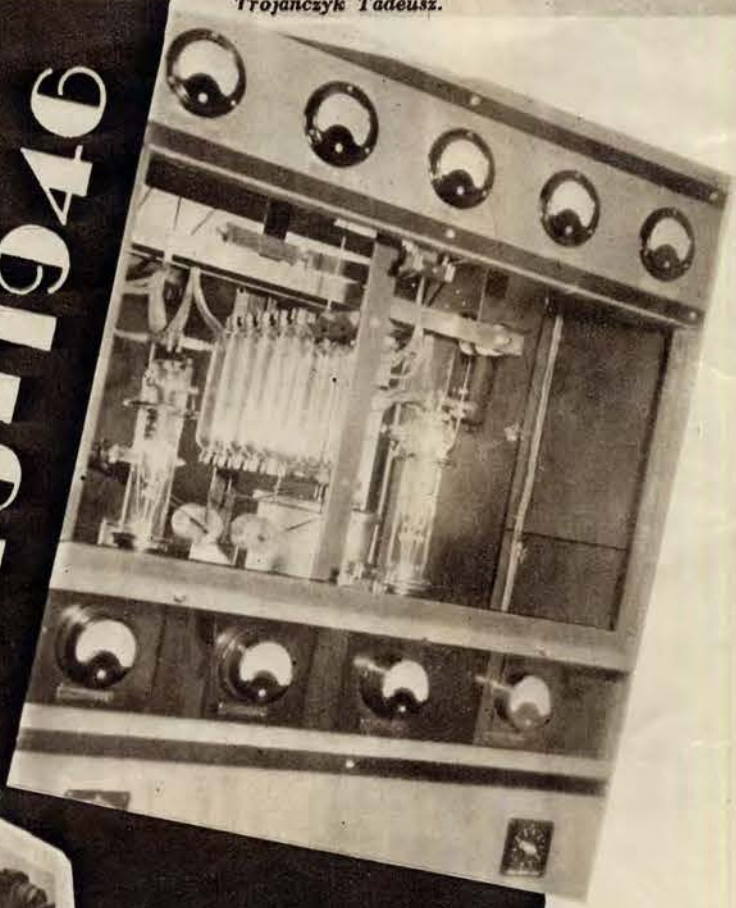


W pierwszym rzędzie: ob. ob. Kazimierzczak Witold, Wójcik Jan, Nicerski Józef, inż. Gawroński Wacław (dyrektor techniczny), inż. Klimaszewski Bernard (kierownik radiostacji), inż. Rejman Ryszard, Trojańczyk Henryk, Warmuziński Zygmunt. Rząd drugi: ob. ob. Kosiński Tadeusz, Kowalczyk Jan, Rajch Franciszek, Raćzyński Bolesław, Jarosiński Marian, Pluciński Wacław, Trojańczyk Tadeusz.

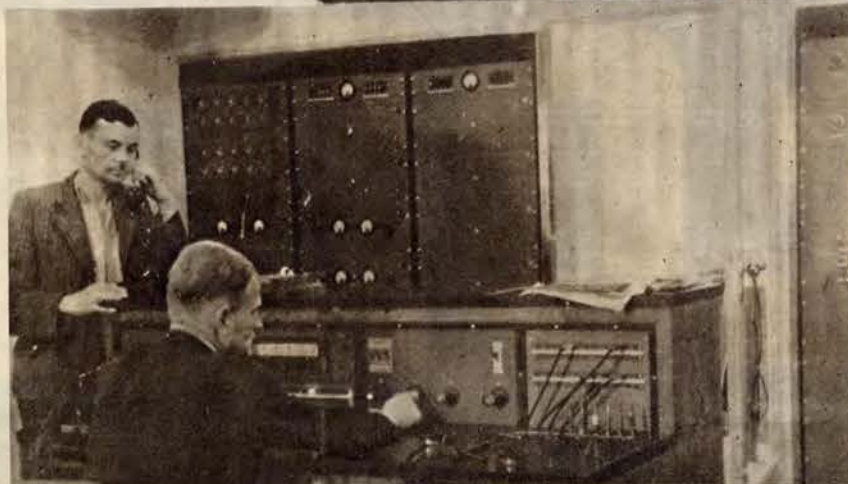


432959  
2000  
PR  
7.01.08

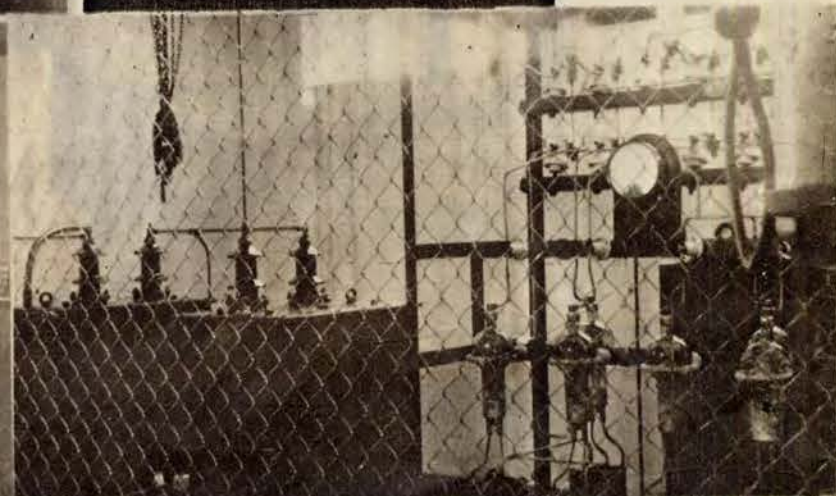
1945-1946  
1946



Po lewej: maszyny żarzenia lamp nadawczych.



Stół kontrolny amplifikatorni.



Prostownik anodowy.

Jul/ok 695/2000



# ROBOTNICZA ROZGŁOŚNIA POLSKIEGO RADIA

Tadeusz Łopalewski, Dyrektor Progr. P. Radia  
w Łodzi.

Łódzka Rozgłośnia. Nasza. Robotnicza.

W roku 1930 była Kopciuszką Polskiego Radia. Słabotka, o niespełna dwukilowatowej mocy, mieściła się w małym „domku na kurzych nóżkach” przy ul. Inżynierskiej. Nie posiadała ani jednego studia, bo koncesja, ułożona przez ówczesne „czynniki decydujące”, zakneblowała łódzki mikrofon. Radiostację największego po Warszawie pracowniska polskiego ograniczono do transmitowania programów innych rozgłośni.

Ale Łódź, sześciusettyśięczne miasto o wspaniałych tradycjach bojowych, burzyła się przeciw tej krzywdzie. I oto w dniu Święta Robotniczego 1 Maja 1931 r., załoga Radiostacji odważyła się na czyn rewolucyjny, nadając samowolnie pierwszą audycję własną Rozgłośni Łódzkiej.

Przez ten wyłom, wybity w chińskim murze koncesyjnym, przedostawały się do mikrofonu łódzkiego coraz to nowe rodzaje audycji, coraz mocniej podkreślając konieczność budowy w Łodzi co najmniej 10-kilowatowej radiostacji z nowoczesnymi studiami. Budowę jej ukończono latem pamiętnego 1939 r., a poświęcenia dokonano w trzecim dniu wojny.

Ludobójca niemiecki nie dopuścił jej do głosu. A kiedy w kilka lat później w panicznym poplochu opuszczał Łódź, zdążył jeszcze dokonać dwóch ostatnich zbrodni: spalił więźniów politycznych w Radogoszczy i wysadził w powietrze Radiostację.

Depczą po piętach rwącej naprzód w zwycięskim pochodzie Armii Radzieckiej, w dwa dni po jej wkroczeniu do Łodzi, dnia 20.1.45 r. stanęła na zgłiszczach swojej radiostacji gromadka inżynierów i robotników polskich, tych samych, którzy ją przed wojną budowali. Kilku z nich skłeciło naprędce prowizoryczną amplifikatornię i przeprowadziło połączenia, aby już nazajutrz rozpocząć nadawanie komunikatów megafonowych

o błyskawicznym pogromie hord niemieckich. Inni zakasali rękawy i poczęli wydrapywać spod gruzów ulamki aparatury nadawczej. I w niecałe 9 miesięcy później, dnia 22.X.45 r., po z górą sześcioletniej przerwie, rozległ się znowu w polskim eterze triumfalny głos Radiostacji Łódzkiej Polskiego Radia.

Dnia tego z czerwonego tła transparentów, zawieszonych na gmachu przy ulicy Narutowicza, były w miaso dwa hasła: „Robotnik przy głośniku” i „Robotnik przed mikrofonem”. Głosiły one tę wielką prawdę, że aczkolwiek radio jest dobrem powszechnym, jednak służyć winno przede wszystkim najszerszym masom pracującym.

Hasła te wykreślały drogi radiofonizacji kraju w kierunku świetlic, szkół, oraz izb chłopskich i mieszkań robotniczych. I domagały się coraz szerszego udziału mas w kształtowaniu i wykonywaniu programu. A oto bilans realnych osiągnięć w tym kierunku, zamknięty w dniu pierwszej rocznicy odbudowy Radiostacji.

Mimo wręcz katastrofalnego braku materiału technicznego przeciągnięto w tym okresie 712 km linii, uruchomiono ogółem 61.725 punktów odbiorczych, zradiofonizowano 430 świetlic, 207 fabryk i tyleż szkół. W dziedzinie radiofonizacji wsi Łódź wybiła się na pierwsze miejsce, łącząc 303 wsie z Polską i ze światem.

Jednocześnie rozwijał się, wzbogacał i coraz wyraźniej kształtował swe własne oblicze program łódzki,

z jednej strony zasilając obficie program ogólnopolski audycjami o wysokim poziomie, a z drugiej nie ustając w poszukiwaniu nowych, coraz doskonalszych form audycji dla szerokich mas i coraz trafniej rozwiązując trudne i złożone zagadnienie „Robotnika przed mikrofonem”.

Radio jest najdoskonalszym środkiem upowszechniania oświaty i kultury, najszybszym informatorem, najbardziej sugestywnym czynnikiem jedności społecznej, narodowej, a nawet i ogólnoludzkiej. Jest ono jednocześnie najpotężniejszym instrumentem mobilizacji wszystkich twórczych sił Narodu. I dlatego dzień 21.X. był Świętem nie tylko pracowników Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia, ale również Świętem szerokich mas pracujących Łodzi i całego Województwa.



Z uroczystości otwarcia Radiostacji Łódzkiej dn. 21.X.1945 r. W pierwszym rzędzie siedzą m. inn.: Prezydent miasta Kazimierz Mijał, Min. Stefan Matuszewski, Dyrektor Naczelny P. Radia Wilhelm Billig. Fot. po stronie prawej: Dyrektor Okręgowy P.R. w Łodzi, kpt. Antoni Smiejan.



1. Marian Piechal, kierownik Wydziału Literackiego Polskiego Radia w Łodzi.



2. Antoni Kasprzowicz, kierownik audycji robotniczych.



3. Janina Zakrzewska, kierowniczką działu audycji popularno-naukowych.



Józef Sierżpowowski (Marek Zagajny) — reportaże i wiadomości z miasta i prowincji.



Co najmniej stu znakomitych pisarzy i prelegentów zasila łódzkie programy radiowe. Udało się nam uzyskać u nich następujące fotografie dla naszej jednodniówki: 1) Prof. dr. Stefania Skwarczyńska, 2) Jan Brzechwa, prezes oddziału Łódzkiego Związku Literatów Polskich, 3) Jan Huszcza, 4) Seweryn Polak, 5) Grzegorz Timofiejew, 6) Kazimierz Przybył-Stalski, 7) Prof. dr. Zdzisław Stieber, 8) Red. Artur Karaczewski, 9) Kazimierz Truchanowski, 10) Ewa Korzeniewska, 11) Zofia Petersowa, 12) Stanisław Juszczyk.

Po lewej: Zofia Nałkowska, Mieczysław Jastrun, Adam Ważyk i Witold Ruziński.



Próba wesołej audycji: B. Rachwańska, Z. Maliszewska, K. Gogolewska, H. Borowski.



Próba słuchowiska literackiego: Marian Piechal, Cecylia Węgrzynowska i Zbigniew Kopałko (reżyser i zastępca kierownika literackiego).

# Nynde SŁOWO

*Milicjanta no 4  
9.10.1948  
Pogoda: 9  
Fotografia: 9  
Wzrost: 170  
Ciężar ciała: 60  
Ciężar serca: 300g  
Ciężar płuca: 100g  
Ciężar wątroby: 150g  
Ciężar nerek: 100g  
Ciężar trzustki: 70g  
Ciężar śledziony: 100g  
Ciężar żółci: 70g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego: 30g  
Ciężar przełyku: 50g  
Ciężar żołądka: 100g  
Ciężar jelita: 100g  
Ciężar wątroby: 150g  
Ciężar nerek: 100g  
Ciężar trzustki: 70g  
Ciężar śledziony: 100g  
Ciężar żółci: 70g  
Ciężar pęcherzyka żółciowego: 30g  
Ciężar przełyku: 50g  
Ciężar żołądka: 100g  
Ciężar jelita: 100g*



Anna Januszevska, Prof. Jan Trzynadłowski, Mgr. Tadeusz Chrusciewski, Prof. Henryk Eile. Po prawej Adolf Rudnicki.

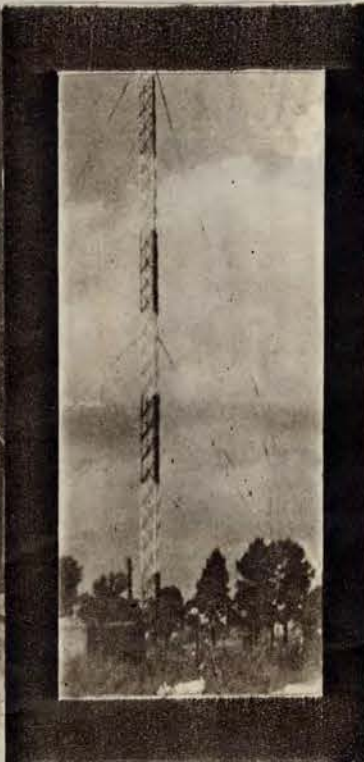




Próba audycji muzycznej w studio kameralnym (Franciszka Leszczyńska, Henryk Rostworowski, Julian Sztattler i Wacław Brzeziński). Obok: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej w wielkim studio.

# MUZYKA <sup>na</sup> fali Łódzkiej

Audycje muzyczne Rozgłośni Łódzkiej stoją na bardzo wysokim poziomie dzięki współpracy najwybitniejszych wykonawców. A oto kilka nazwisk. W lewym dolnym rogu: Bronisława Rotsztatówna, po prawej Celina Węgrzynowska, Ligia Bereżyńska, Julian Sztattler, Julia Gorzechowska.



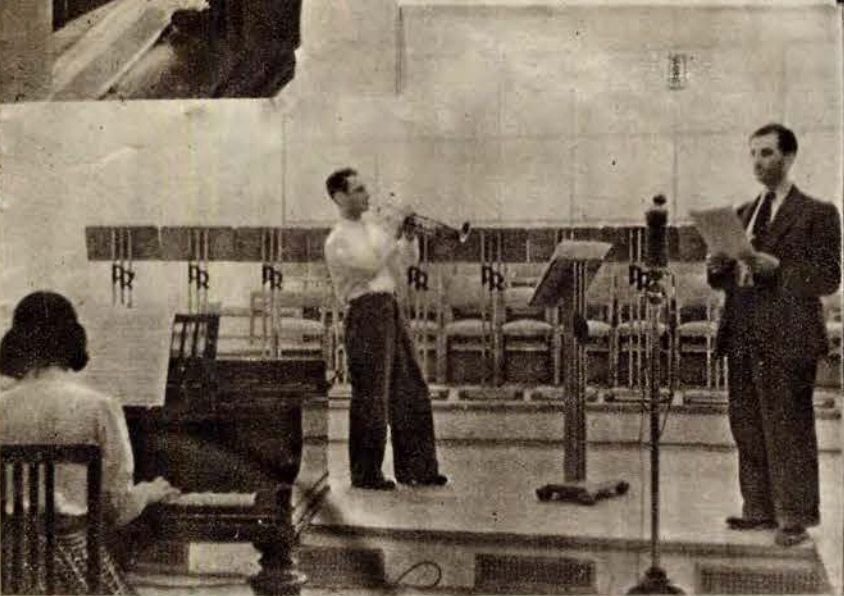


Mieczysław Szaleski.



Maria Wiercińska.

Po lewej: Bolesław Bustakiewicz, prelegent muzyczny i kierownik działu muzyki mechanicznej. Obok: Maria Witkomirska, Władysław Kędra i Maria Miedzińska.



Kierownik muzyczny Rozgłośni Mgr. Mieczysław Drobner (po prawej) podczas audycji z cyklu „Instrumenty muzyczne”. Obok: Zofia Sykulska. U dołu: Wanda Klimowiczowa, prof. Stanisław Szpinalski, Cecylia Izygrymówna i Halszka Bacowicz.





Po stronie lewej: tow. Henryk Wachowicz, Sekretarz W.K. PPS. Niżej: Wojewoda łódzki Jan Dąb-Kociół podczas uroczystości „Dożynok”, Gen. Żurko-Zarakowski w rocznicę oswobodzenia Łodzi. Obok: „Łódzka Rodzina Radiowa” w pochodzie 1-szo Majowym. U dołu po str. lewej: ekipa techniczna Rozgłośni Łódzkiej podczas transmisji.



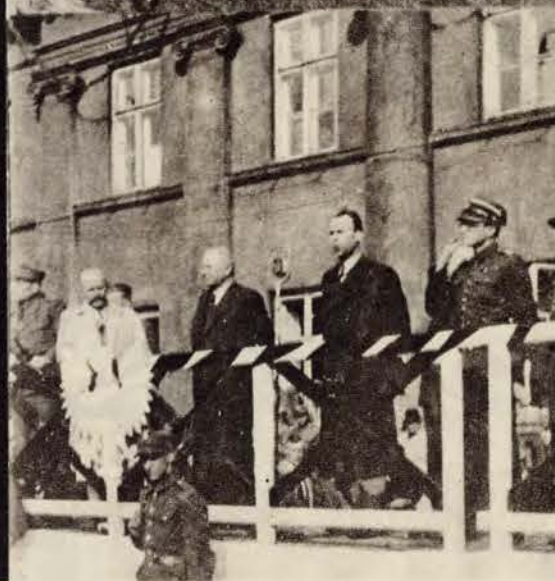
Pochód prac w Łodzi w

# W SŁUŻBIE





Po stronie lewej: transmisja z uroczystej defilady w dniu promocji Podchorążych Szkoły Oficerów Pol. Wych. przed Marszałkiem Polski, Michałem Rola-Zymierskim. U dołu fotografii, (w berecie baskijskim); kierownik Wydziału Transmisji red. Ludwik Szumlewski.



Pracowników Polskiego Radia w dniu Święta Robotniczego 1 Maja 1946.

U góry: tow. Ignacy Logo-Sowiński, Sekretarz K.W. PPR. Niżej: przewodniczący O.K.Z.Z. Ob. Stanisław Górski. U dołu: Prezydent miasta ob. Kazimierz Mijał przed mikrofonem. Obok Prezydenta na trybunie: Wojewoda Dąb-Kociół i Wicewojewodu Stanisław Szudziński.

29  
7  
Pr. Kof.



# DEMOKRACJI

10



Puchar ufundowany przez Dyрекcję i Radę Zakładową Elektryczności Łódzkiej na konkurs Rozgłośni Łódzkiej p. t. „Szukamy młodych talentów”.



Od góry po stronie lewej: Prezydium klubu dziennikarzy radiowych: S. Gelbart, Cz. Gumkowski, J. Wojtyński i referent prasowy Rozgłośni J. A. Górski. Niżej: Audycja dziecięca. Pod nią: Krystyna Gogolewska (ciocia Jula) i Igor Sikirycki (wuj Adam). U dołu: Tadeusz Markowski, reżyser i radiofonizator. Obok gmach Dyrekcji P. R. przy ulicy Al. Kościuszki 40.



Zdzisław Suwałski w studio speakerskim.  
Niżej: Jadwiga Cedrowska. U dołu:  
Marian Jeżewski („Fonsio Selerek”).

# NASI SPEAKERZY



U góry Igor Sikirycki, speaker oraz autor wesołych audycji p. t. „Antena na bakier”. Niżej: Tadeusz Kazimierski (Tadeusz Radwan). Jeszcze niżej: Urszula Wasilewska. W kołach: Andrzej Więckowski i Zbigniew Lutogńiewski.

WIMBP  
J. 1. 29 PR  
w Łodzi 7



Prezydium Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, dyr. Stanisław Jura, prokurator Stefan Szmidt (przewodniczący), Stefan Jankowski (sekretarz), Halina Dudowa.

# Wspólnymi Siłami



W półtorarocznym okresie czasu przeciągnąć i zawiesić na tysiącach słupów 712 km. linii przewodowej, uruchamiając 32 radiowęzły, obsługujące 12.460 głośników, to praca ponad siły nawet tak ofiarnej i zawziętej załogi radiotechnicznej, jak ekipy Łódzkiej Okręg. Dyrekcji P. Radia. I jeżeli Okręg nasz w wielkim wysiłku radiofonizacyjnym wybił się na jedno z czołowych miejsc w całym kraju, zawdzięczamy to przede wszystkim harmonijnej współpracy P. Radia ze społeczeństwem miejscowym, zorganizowanym w Społecznym Komitecie Radiofonizacji Kraju, którego przekonany i serdeczny protektorem jest Wojewoda Jan Dąb-Kocioł.

Obok Wojewódzkiego S. K. R. K., pod przewodnictwem już przed wojną wielce zasłużonego organizatora społecznej radiofonizacji naszego Okręgu, Prokuratora Szmidta, rozbudowały się szeroko nasze S. K. R. K. w skali powiatowej i gminnej. Powstała specjalna Sekcja Radiofo-

nizacji Wsi, a niezależnie od tego każdy Wydział Powiatowy pokrywa koszty zakupu, instalacji i obsługi megafonowych aparatów wzmacniakowych z własnymi mikrofonami.

W ramach S. K. R. K. powołano również do życia Komitet Radiofonizacji Osiedli Robotniczych oraz Komitet Międzyszkolny, który obok radiofonizacji szkół współpracuje z Dyrekcją Programową w opracowywaniu specjalnych programów szkolnych, rozporządzając w Rudzie Pabianickiej własnym eksperymentalnym studium nadawczym.

Najbardziej ostry głód radia odczuwają wsi polskie, często na amen zabite deskami i niemal zupełnie odcięte od centrów życia kulturalnego. „Tu wszystko pali się do światła, do nauki”, jakby powiedział Zeromski. Tutaj też najpiękniej realizuje się hasło radiofonizacji **„Wspólnymi Siłami”**. Nieraz też jesteśmy świadkami, jak gromady chłopskie same rąbią słupy przewodowe w lesie, zwożą je na miejsce i wkopują do ziemi na kilkunastokilometrowych przestrzeniach.

Są więc znaki na niebie i na ziemi, że jeżeli tylko dopiszą dostawy materiału instalacyjnego, Okręg Łódzki nie utraci swego czołowego miejsca w wielkim wyścigu radiofonizacji Kraju.



Pracownicy Dyrekcji Technicznej remontują odbiorniki przeznaczone dla chłopów za świadczenia rzeczowe. Po prawej Dyrektor Naczelny Wilhelm Billig na otwarciu radiowęzła w Ujeździe.



# ŁÓDZKA RODZINA Radiowa



Wielkie dzieło małej Rozgłośni — nowoczesny i wzorowo urządzony Dom Dziecka „Łódzkiej Rodziny Radiowej”, wzniesiony przed wojną przy ulicy Przeszkole z ofiar robotników i młodzieży.



Zarząd Główny Ł.R.R., z prezesem Bolesławem Jędrzyckim, wiceprezydentem Stanisławem Duniakiem, naczelnikiem St. Krysińskim, nacz. Cz. Szubertem, Jadwigą i Edmundem Sumińskimi i Stefanem Jankowskim, w dniu 21.X. 1946 uroczysto postanowił: „W okresie od dnia dzisiejszego do końca roku bieżącego w każdej fabryce, w każdej instytucji i w każdej szkole zawiąże się Koło Ł.R.R. Jednocześnie każde z naszych dzieci z Sienkiewiczówki, z Komstantynowa i ze Zduńskiej-Woli otrzyma własną rodzinę zastępczą”.

Ojcem „Rodziny” był łódzki mikrofon. W czerwcu 1931 r. rozległo się poraz pierwszy w naszym eterze radiowym wezwanie o ofiary na rzecz dzieci ociemniałych. Jesienią powstaje załazek małego internatu, a dnia 10 kwietnia 1932 roku otrzymuje „Rodzina” swą nazwę i swój statut. Z każdym tygodniem rosie popularność „Rodziny” i rosą ofiary, w której części składane przez robotników, młodzież, a nawet małe dzieci. Z czasem akcja zatacza tak szerokie kręgi, że Ł.R.R., przystępuje do budowy przy ulicy Przeszkole siódmego w kraju, a pierwszego w województwie łódzkim, nowoczesnego i znakomicie wyposażonego zakładu dla setki dzieci ociemniałych. Gmach stanął w 1937 roku pod dachem, a ktoś nazwał go „Wielkim Dziełem Małej Rozgłośni”.

W kilka miesięcy po wyzwoleniu Łodzi niedobitki Zarządu Gł. Ł. R. R. schodzą się na swym pierwszym po wojnie zebraniu. Postanawiają wznowić działalność stowarzyszenia. I długo się nad tym naradzają, od czego tu zacząć, która ze świeżych ran polskich najbardziej krwawi i najszybszej wymaga pomocy. Czyjeś usta wymawiają szeptem jedno słowo: „Sierota”. Posępny cień pada na wszystkie czoła, w niejednych oczach pojawiają się łzy... Po siedmiu milionach naszych sióstr i braci, którzy polegli w walce zbrojnej z okupantem, albo ponieśli śmierć męczeńską w łochach gestapo, w obozach śmierci, pod gruzami bohaterkiej Warszawy, czy też padli ofiarą straszliwych „pacyfikacji” całych wsi i miasteczek, zostało półtora miliona sierot. Większość pozostaje bez opieki, skazana na nędzę i poniewierkę, krzywdzona i wyzyskiwana przez złych ludzi, znieprawiana przez wielkomięjskie ulice,

(dokończenie na str. 15-ej).



Grupa dzieci w „Sienkiewiczówce”.



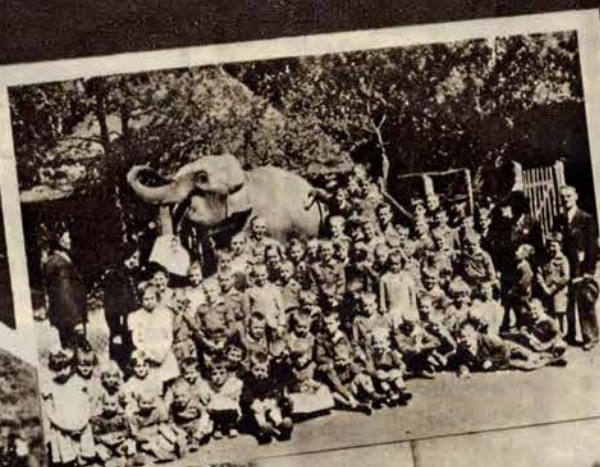
Fragment jadalni w „Sienkiewiczówce”. Gromadka sierot po bohaterach walki zbrojnej z okupantem i po ofiarach obozów śmierci pokrzepia swe siły smacznym obiadem. Robotnicza Łódź i tutaj świeci przykładem całemu krajowi. Obok: fronton „Sienkiewiczówki”.





Jedno ze skrzydeł Domu Dziecka Ł.R.R. w Zduńskiej Woli. Obok: Zarząd Oddziału Ł.R.R. w Zduńskiej Woli ze swym prezesem Prezydentem Pietrzykowskim na czele, opiekunem trzeciego Domu Dziecka Ł.R.R., w którym znajduje się niebawem 250 dzieci. Po prawej: wesela zabawa gromadki wychowanków Ł.R.R. w Zduńskiej Woli

Dziatwa „Sienkiewiczówki” w odwiedzinach u słonicy w miejskim ZOO.



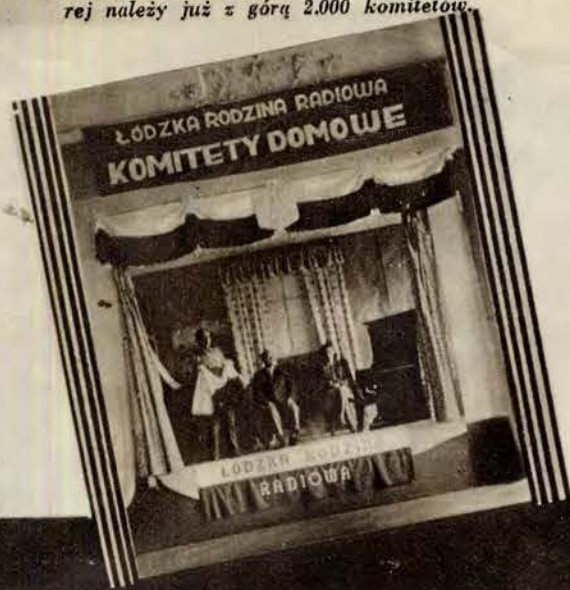
Po str. prawej: najmłodszy wychowanek Ł.R.R. w Konstancynie z założycielem miejscowego oddziału ob. Włodzimierzem Piątkowskim.



Zarząd Oddziału Łódzkiej R. R. w Pabianicach. Pośrodku: Teodor Nowak, honorowy członek Stowarzyszenia, zasłużony założyciel w r. 1932 tego Oddziału, jego prezes przedwojenny i obecny. Po prawej: jeden z dwu budynków Domu Dziecka w Konstancynie.

29/7 PC

Dekoracja scenki podczas imprezy zorganizowanej przez Sekcję Komitetów Domowych Ł. R. R., do której należy już z górą 2.000 komitetów.



Dyrektor programowy P. Radia, Wilhelm Billig, wielki przyjaciel i protektor akcji Ł. R. R. wśród wychowanków „Sienkiewiczówki”.

(początek na str. 13)

dziesiątkowana przez choroby. Kiedy przed matkami i ojcami tych dzieci stawała śmierć nieubłagana, z pewnością ostatnie ich myśli i ostatnie uderzenia serca były przy tych dzieciach, które za chwilę miały zostać sierotami. Nam, którzy mieliśmy wyjść żywi z krwawych odmetów tej wojny, ostatnim krzykiem sztywniejących ust przekazywali oni opiekę nad swymi dziećmi, nad dziećmi bohaterów i męczenników.

Półtora miliona sierot... Chociaż część tej tragicznej armii dziecięcej ocalać od zguby! Wyrwać z odchłani niedoli, wychować na pożytecznych i pełnowartościowych obywateli. Uratować dla Kraju, dla którego każde życie polskie to skarb bezcenny. Spełnić obowiązek serca i sumienia, wykonać testament milionów Polaków, poległych za Wolność.

**„Nie będzie sierot w naszym Kraju. bo Matką najlepszą będzie im Polska, a Ojcem — Lud polski”...**

Zmieniła swój statut Ł. R. R. i rozpoczęła organizować słuchaczy naszej Rozgłośni, tworząc koła Ł. R. R. w fabrykach, instytucjach i uczelniach, powołując do życia Sekcję Komitetów Domowych i zakładając w Pabianicach, Konstancynie i Zduńskiej Woli swoje oddziały. Blisko 70 000 członków indywidualnych i zbiorowych liczy już dzisiaj nasze stowarzyszenie, w trzech własnych Domach Dziecka wychowując 160 polskich sierot wojennych. Połowa naszych wychowanków z łódzkiej „Sienkiewiczówki” posiada już własne zbiorowe rodziny zastępcze, najczęściej robotnicze albo młodzieżowe. Bo i dzisiaj, jak przed wojną, w pierwszych szeregach Ł. R. R. staje łódzki robotnik, który potrafi pracować **ponad normę nie tylko przy swoim warsztacie fabrycznym**. Robotnik łódzki, który natchnieniem do czynu czerpie nie tylko z własnych świetnych tradycji walki, ale również z własnych najpiękniejszych tradycji ofiarnej pracy społecznej.



Zbiorowa rodzina zastępcza pracowników daw. f-my „Flakier” przy ul. Wólcząńskiej, wraz z dwójgiem usynowionych dzieci z „Sienkiewiczówki”. Niżej: robotnicza rodzina zastępcza pracowników Szwalni Wojskowej, daw. „Günter i Schwarz” z trojgiem adoptowanych dzieci z „Sienkiewiczówki”.



Zbiorowa rodzina zastępcza pracowników Wydziału I Elektryczności Łódzkiej z dwójgiem wychowanków. Obok: Robotnicza rodzina zbiorowa Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 2 (dawniej I. K. Poznański), która usynowiła 4 wychowanków Ł. R. R.

16



Prac. Reg.  
29  
7

DWA POKOLENIA W Ł. R. R. — Bogdan Wodziński z „Siemkiewiczówki” (pośrodku) w otoczeniu swoich młodzieńskich „tatusiów”, J. Pakuły i Bogusława Żernickiego, z gimnazjum i liceum im. M. Kopernika. Niżej: trójka sierot warszawskich, usynowiona przez „zbiorową rodzinę zastępczą” pracowników Głównego i Okręgowego Urzędów Likwidacyjnych. Po str. prawej — Ob. Henryk Żernicki, ojciec Bogusława, widocznego na naszej górnej fotografii.



WIMBP  
im.  
J. P.  
w Łodzi

29  
7 Prac. Reg

WiMBP im. J. Piłsudskiego  
w Łodzi  
  
230000011796



Druk. A. P. A. Słoboda — Warszawa

29/7 PR